

Paramam Pawitram Baba Wibhuti - jak powstaje cudowny święty popiół

Nazywa się go *wibhuti*, ponieważ obdarza powodzeniem; *bhasmą* – „popiołem”, gdyż spala wszystkie grzechy; *bhasitam* – „rozświetlający”, jako że zwiększa duchowy splendor; *kszaram* – „zniszczenie”, bo usuwa niebezpieczeństwo; *rakszą* – „ochrona”, dlatego że jest zbroją przeciwko knowaniom złych duchów. W taki sposób *wibhuti* wystawiane jest w upanisadzie Brihad Dżabala, jednym ze starożytnych tekstów duchowych. *Wibhuti* to słowo używane zazwyczaj na określenie świętego popiołu, który hinduscy wielbiciel przykładają sobie głównie na czoło. Powstaje jako pozostałość po spalonym drewnie i wysuszonym krowim nawozie wykorzystywanym w wedyjskim obrzędzie jadžni (ofiary ognia). Termin *wibhuti* i popiół ma kilka znaczeń i symboli na różnych poziomach. Najważniejszym spośród nich jest prawda, że popiół jest ostatecznym przeznaczeniem wszystkiego, co ziemskie i materialne. Kropka *wibhuti* na czole wyraźnie przypomina człowiekowi, że świat jest przemijający i ulotny, więc musi poświęcać swój czas i życie na dążenia odpowiednie dla ludzkich narodzin. Celem tych dążeń jest poszukiwanie największego skarbu lub bogactwa – swojej prawdziwej tożsamości, odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”.

Słowo *wibhuti* oznacza również samo dążenie. W boskim języku, w sanskrycie *bhuti* odnosi się do ajszwarjam (bogactwa lub skarbu). *Vi* znaczy coś, co jest niewyobrażalnie cenne. Największym i najcenniejszym skarbem jest poszukiwanie tego, czego nie trzeba szukać ponownie lub poznanie tego, co sprawi, że wszystko będzie wiadome. Dlatego często mówi się, że ten, kto ma na sobie *wibhuti*, nie musi nosić nic innego. Z tego powodu wielkiego Pana Śiwę wystawia się określeniem Digambara (ten, kto ubiera się tylko w niebiosy), ponieważ cała jego postać ma na sobie *wibhuti*. Śiwa 'ubrany' w *wibhuti* przekazuje prawdę, że jest przez samo to oddzielony od wszystkiego, co istnieje! *Wibhuti* przypomina również historię o tym, jak Śiwa spalił Kamadewę (boga pragnień); przestanie tej opowieści jest takie, że ostatecznie pragnienia zamieniają się w proch (*wibhuti*).

Moc *wibhuti*

Kiedy byłem dzieckiem, usłyszałem krótką, lecz niezapomnianą historię o mocy *wibhuti*. Podobno wielbiciel Boga, przystrojony w jasną kropkę *wibhuti* na czole, szedł przez las. Natknął się tam na przekłętą studnię. Jak głosi legenda, była to studnia prowadząca do piekła. Wędrowiec usłyszał dochodzące stamtąd jęki i krzyki. Zaciekawiony podszedł do niej i zajrzał do środka. Gdy to zrobił, wszelkie pojękiwania i wrzaski ustały.

Zdziwiony odwrócił się, aby odejść, ale krzyki znowu się zaczęły. Dlatego ponownie podszedł do studni i spojrzął do środka tylko po to, by zastać absolutną ciszę. Zdarzyło się to kilka razy. Zupełnie zdezorientowany wędrowiec podszedł do studni i zapytał: „Halo! Jest tam ktoś?”. Nie padła żadna odpowiedź. Sądząc, że studnia jest nawiedzona, już miał się oddalić, gdy usłyszał głos: „Proszę pana! Proszę nie odchodzić. Ta studnia prowadzi do piekła. Wszyscy zaznajemy tutaj cierpienia. Pańska obecność przynosi nam ulgę”. Zaskoczony mężczyzna zapytał: „Jak to możliwe, że moja obecność przynosi wam ukojenie? Nie jestem świętym ani zbawicielem!”.

„Proszę pana, za każdym razem, gdy zagląda pan do studni, do środka wpada odrobina wibhuti z pańskiego czoła! To przynosi nam ogromną ulgę”. Od tego czasu historia ta pozostała w moim sercu; považam i ubóstwiam wibhuti z głębi serca.

Paramam pawitram Baba wibhuti

Wibhuti wzbudza również szczególne zainteresowanie i ma znaczenie dla wielbicieli Bhagawana Śri Sathya Sai Baby. Baba od młodych lat, odkąd ogłosił swoją misję awatara, materializował wibhuti z powietrza i zalecał je na rozmaite dolegliwości i jako błogosławieństwo w sprawach doczesnych i duchowych. Ofiarowane przez niego wibhuti miało niezliczoną ilość rodzajów, odpowiednio do różnych celów, dla których zostało stworzone. Czasami miało kształt kostki do gry, chociaż częściej był to drobny, ziarnisty lub płatkowy proszek. Mógł być pachnący albo gryzący, słony albo słodki, a czasami zupełnie bez smaku. Jeżeli chodzi o kolor, był biały lub czarny, bądź też przyjmował jeden z odcieni pośrednich. Nieraz, gdy Swami zrobił ruch ręką, materializował wibhuti – cały pojemnik i jeszcze więcej! Związek Baby z wibhuti jest taki, że jego biograf, prof. N. Kasturi poświęcił cały rozdział swojej książki¹, zatytułowany „Cudowna dłoń”, aby to odnotować.

W rzeczywistości Swami podniósł rangę wibhuti, czyniąc z niego coś w rodzaju wizytówki wielbiciela Sai. W wersecie, który śpiewa swoim melodyjnym głosem, oznajmia:

*Kolanuku kaluwaje szringaramu
Akaszamunaku czandrude szringaramu
Samudramunaku alale szringaramu
Swami bhaktulaku wibhutije szringaramu*

Kwiaty lotosu zdobią jezioro.
Księżyc upiększa niebo.
Fale przystrajają ocean.

Podobnie wibhuti jest ozdobą wielbicieli Sai.

Nic dziwnego, że w czasie świąt, takich jak Daśara i Mahaśiwaratri, Swami materializował i rozdawał ogromne ilości wibhuti. Zamieszczony poniżej film wideo pozwoli przyrzeć się jednemu z tych wspaniałych zdarzeń – materializacji i rozdawania – w dzień Widżajadaśami podczas Daśary.

Dzisiaj wibhuti stało się mahaprasadamem (cennym darem ofiarowanym wszystkim wielbicielom na znak błogosławieństwa od Pana) na każdym spotkaniu – miejscowym i międzynarodowym, które odbywa się w imię Bhagawana Śri Sathya Sai Baby.

Historia (HIS'tory) wibhuti

Od kiedy zbudowano aszram w Prasanthi Nilajam, tłumy gromadzące się w Puttaparthi wyłącznie się zwiększały. Puttaparthi zamieniło się w centrum pielgrzymek dla ludzi wszystkich religii i regionów świata. Prawda była taka, że coś tak uniwersalnego jak popiół stało się prasadem, którego wielbiciele szukali w tej uniwersalnej Siedzibie Najwyższego Spokoju. Szczęśliwcy otrzymywali wibhuti zmaterializowane boskim ruchem dłoni. Lecz każdy chciał szczyptę tego świętego popiołu dla siebie,

¹ N. Kasturi - „Prawda Dobro Piękno (Satjam–Śiwaam–Sundaram): opowieść o życiu Bhagawana Śri Sathya Sai Baby”, tom 1 (1926-1961), Stowarzyszenie Sathya Sai, Trzebież 2011. <http://www.sathyasai.org.pl/publikacje.php?tekst=t4.1.1#innych>

a niektórzy pragnęli zabrać odrobinę do domu jako znak błogostawieństwa Baby. Wtedy Swami osobiście zainicjował proces 'produkcji' wibhuti.

Legenda głosi, że Swami osobiście zbierał i oczyszczał krowi nawóz, osuszał go i spalał na popiół. Ten popiół przesiewano i starannie proszkowano, czego efektem była pierwsza wersja wibhuti z Puttaparthi. Jedna mała papierowa paczuszka tego popiołu była dostępna dla każdego, kto przyjechał do aszramu i prosił o nią przed wyjazdem do swojego rodzinnego miasta. Były lata 80., gdy pan Khialdas, człowiek, któremu powierzono zajmowanie się współpracującymi ze sobą sklepami wielobranżowymi działającymi dla dobra wielbicieli, zwrócił się z prośbą do Swamiego. Powiedział Swamiemu, że wielbiciele pragną zabierać ogromne ilości wibhuti do swoich krajów i rodzinnych miast. Nie było możliwości, aby mała ilość stworzonego wibhuti wystarczyła na zaspokojenie choćby części popytu. Dlatego Khialdas poprosił Swamiego o zgodę na opracowanie systemu produkcji wibhuti, po wprowadzeniu którego ten sam popiół można by sprzedawać po bardzo niskiej cenie. Przyszedł czas, aby misja miłości Sai szybko wprowadziła zmianę i Bhagawan Baba w swojej łasce zezwolił na to przedsięwzięcie.

W tym miejscu należy wyjaśnić dwojaki cel, dla którego powstał ten artykuł. Wielu ma błędne pojęcie o tym, że całe wibhuti, które kupują w aszramie (w cenie 2 rupii za paczuszkę o wadze 100 g) zostało zmaterializowane przez Swamiego i jest przechowywane w wielkiej sali z powodu dzielenia na takie paczuszki. Oczywiście Swami stworzył wibhuti w takim samym sensie, w jakim stworzył wszechświat; tak samo jak powołał do życia ciebie i mnie. Lecz tak jak Wielki Wybuch był instrumentem Boga w stworzeniu wszechświata, a rodzice są Jego instrumentem, dzięki któremu przyszliśmy na świat, podobnie istnieje instrument sprzyjający procesowi rozsypania boskiego wibhuti.

Głównym celem tego artykułu jest przekazanie Czytelnikowi specjalistycznej wiedzy i szczegółów dotyczących tego procesu. Drugi cel to dokładna odpowiedź na pytanie – jak powstaje wibhuti?

Odkąd Swami zgodził się na produkcję i sprzedaż wibhuti w 1986 roku, surowy popiół sprowadzano od wytwórcy i dostawcy w mieście Palani, w stanie Tamil Nadu. To nieprzetworzone wibhuti składa się głównie z popiołu z plew roślin ze śladowymi ilościami krowiego nawozu (mniej niż 1%). Popiół jest przywożony do Prasanthi Nilajam w workach po 50 kg. Wówczas zaczyna się praca przepełniona miłością, w czasie której do wibhuti dodaje się 4 różne perfumy w proporcjach, które Swami przekazał pewnej pani imieniem Budżamma.

Spośród wielu aromatycznych substancji, jakie Khialdas przyniósł Swamiemu, wybrano dwie perfumy w kremie i dwie perfumy w płynie. Swami wezwał Budżammę i polecił jej dodać kilka łyżek perfum w płynie i kilka łyżek perfum w kremie do 40 worków bezwonnego wibhuti, które przywieziono z Palani. (Dokładne wielkości nie zostały ujawnione. Szczegółowy przepis to tajemnica strzeżona jak formuła słynnej Coca-Coli. Receptura jest przekazywana tylko ustnie i nie została nigdzie zapisana.) Ogółem z kilku gramów perfum powstają 2 tony wibhuti. Wyrażenie 'kilka gramów' jest odpowiednie, gdyż nawet dzisiaj do dodawania perfum używane są te same łyżeczki. Do wyliczenia proporcji nie stosuje się wagi elektronicznej!

Budżammie powierzono święty obowiązek dodawania perfum do wibhuti według określonych proporcji. Z pomocą kilku pracowników codziennie z oddaniem i starannością wypełniała swoją sadhanę, wytwarzając wibhuti. Trzeba było dokładnie wymieszać składniki i trwało to kilka godzin. Po

zakończeniu mieszania należało wykonać żmudne zadanie pakowania, zanim paczuski wibhuti były gotowe dla wielbicieli.

Pewnego dnia Khialdas i kilka innych osób powiedzieli Budżammie, że wibhuti nie jest wystarczająco aromatyczne. Zapytali ją, czy nie mogłaby dodać trochę więcej perfum. Kiedy rozważyła tę propozycję, we śnie odwiedził ją Pan i surowo przestrzegł przed zwiększaniem podanych proporcji. Z drugiej strony powiedział jej, aby tak naprawdę ograniczyła ilość perfum w postaci kremu o połowę w stosunku do oryginalnego przepisu dla 40 worków wibhuti. Zgodnie z boskim nakazem wprowadzono zmianę i od tego czasu proporcje pozostają bez zmian.

Specjalistyczna wiedza na temat procesu produkcji wibhuti

Chcąc dowiedzieć się więcej o zatwierdzonej i przekazanej przez Swamiego metodzie wytwarzania wibhuti, udałem się do wielkiego centrum handlowego Sri Sathya Sai Bhakta Sahayak Sangh w Prasanthi Nilajam. W rogu na parterze stały wielkie kosze pełne 100-gramowych paczuszek świętego popiołu. Podeszedłem do pana Doraiswamy, który zajmuje się produkcją wibhuti w Prasanthi Nilajam. Szczegóły, jakie mi zdradził, były niezwykle.

Czy możesz podać w przybliżeniu ilość wibhuti, która w ciągu roku jest wydawana w Prasanthi Nilajam?. Naprawdę, przestań czytać, zamknij oczy i orientacyjnie oszacuj tę wartość. Gdy ja to zrobiłem, sądziłem, że sklepy być może sprzedają rocznie około 5 000 kg wibhuti. Rzeczywista liczba wprowadziła mnie w osłupienie. Średnio każdego roku wydawanych jest około 100 ton wibhuti – czyste 100 000 kilogramów! W 2010 roku liczba ta wzrosła do ok. 128 ton. Całą ilość przygotowuje grupa ochotniczek, około 20 kobiet!

To w naturalny sposób wzbudziło we mnie pragnienie, aby odwiedzić barak wykorzystywany obecnie jako miejsce do produkcji wibhuti. Gdy tylko zbliżyłem się do kwater w północnej części aszramu, dotarł do mnie zapach świętego popiołu. Poczułem się taki przytłoczony. Wchodząc do baraku, zobaczyłem około 15-20 kobiet cicho i sprawnie wykonujących swoje zadanie polegające na pakowaniu wibhuti. Jedna lub dwie z nich podniosły głowę, aby zobaczyć sylwetkę przybysza stojącego przy drzwiach. Pozostałe nawet nie zauważyły mojej obecności. Wyciągnąłem aparat fotograficzny i oznajmiłem swoje przybycie. Teraz kilka z nich patrzyło na mnie, a ja zapytałem głośno: „Czy mogę porozmawiać z Sanku Ramaniyammą?”

„Jestem tutaj” – powiedziała kobieta po pięćdziesiątce, zamykając żółte paczuski wibhuti. Podeszedłem do niej i przedstawiłem się. Na wieść o tym, że przyszedłem posłuchać opowieści o wibhuti, jej oczy zajaśniały.

„Co mam panu powiedzieć? Przyszedł pan o 2 lata za późno! Budżamma wyjechała do swojego rodzinnego miasta, ponieważ była już w starszym wieku. Z pewnością opowiedziałaby panu setki historii związanych z produkcją wibhuti!”

„Chce pani powiedzieć, że do 2012 roku Budżamma wciąż mieszkała wibhuti?”

„Tak. Gdy zapotrzebowanie na wibhuti stało się bardzo duże, zakupiono maszynę. Lecz nawet wtedy to Budżamma utrzymywała proporcje perfum w wibhuti. Nauczyła mnie jak to robić, mówiąc że wyjeżdża na kilka miesięcy na urlop. Później dowiedzieliśmy się, że nie wróci”.

Następnie Ramaniyamma szczegółowo opisała jak przebiega cały proces. Raz lub dwa razy w miesiącu przyjeżdża ciężarówka z Palani z surowym wibhuti i rozładowuje worki na stanowisku rozładunkowym baraku. Ramaniyamma bierze pudełko pełne wibhuti i dodaje do niego perfumy w odpowiednich odmierzonych łyżką proporcjach. Wibhuti w pudełku zostaje dokładnie wymieszane przy intonacji duchowych pieśni i mantr (choć nie zostało to wcześniej ustalone). Przetworzone w ten sposób wibhuti przesypuje się teraz w jednakowych ilościach do 40 małych torebek. Pracownik o imieniu Ratnakar, który był w tej 'wytwórni' przez ostatnie 40 lat, wsypuje wtedy worki surowego wibhuti do mieszarki. Do tego dodaje torebeczkę przetworzonego wibhuti. W ciągu następnej godziny maszyna miesza i wypuszcza wibhuti, które jest gotowe do użytku. To wibhuti przenosi się w ogromnych pojemnikach do pakowni oddzielonej ścianą od mieszalni.

Rozwój procesu pakowania wibhuti

W strefie pakowania znajduje się około 10 kobiet, które tylko dzięki doświadczeniu wkładają mniej więcej 100 g wibhuti do żółtych paczuszek. Wtedy przechodzą one przez ręce pań, które wyrównują ich zawartość, umieszczając każdą paczuszkę na wadze i odsypują lub dosypują wibhuti dokładnie do uzyskania całkowitej masy 100 g. Następnie przekazują paczuski kobietom, które je zaklejają przy użyciu elektrycznej praski do zamykania paczek. Boski prasadam jest teraz gotowy, by trafić do wielbiciela.

Jednak proces pakowania rozwijał się przeszło 20 lat. Na początku w 1986 roku wibhuti wsypywano do żółtych papierowych paczek. Aby popiół nie przesiąkł wilgocią, plastikowe paczuski były wówczas zabezpieczane żółtą, przezroczystą, plastikową folią. Następnie wiązano je cienkim białym sznureczkiem. Ten złożony proces pakowania wymagał bardzo wiele pracy.

W 1994 roku Swami spędził blisko 8 miesięcy w aszramie Brindawan w Whitefield, Bangalore. Oczywiście przebywały tam znacznie większe tłumy w porównaniu z tymi w Puttaparthi. W tamtym czasie za zgodą Swamiego pan Ruchir Desai (wykładowca w kampusie Brindawan, który do dzisiaj zarządza współpracującymi ze sobą dużymi sklepami w Brindawanie) również rozpoczął produkcję wibhuti w aszramie Brindawan. Trzeba było sprostać stale rosnącemu popytowi na wibhuti u wielbicieli. Ruchir Desai z trudem dostał przepis od Budżammy, która przekazała recepturę dopiero po otrzymaniu potwierdzenia, że Swami naprawdę polecił mu uruchomić produkcję wibhuti w Bangalore. Po kilku dniach sprzedano ponad 1000 paczuszek wibhuti i nawet przeniesienie procesu produkcji wydawało się nie rozwiązywać problemu większego zapotrzebowania. Tempo pracy produkcji spowalniało proces pakowania. Aby zwiększyć produkcję, w celu zaspokojenia rosnących potrzeb wielbicieli, i zlikwidować zator, Ruchir Desai zwrócił się z prośbą do Swamiego.

Poinformował Swamiego o istniejącej metodzie pakowania i prosił o zgodę na nowy sposób wykonywania tej czynności. Sprowadzono drukowane plastikowe opakowania, które można było od razu zapieczętować za pomocą gorącej elektrycznej praski. Swami wybrał odpowiedni wzór paczuski i udzielił wskazówek, jaki powinien być na niej nadruk. Zatem z błogosławieństwem i za zgodą Swamiego powstał nowoczesny sposób pakowania, jaki dzisiaj obserwujemy.

Prawdziwa praca podejmowana z miłością

Ramaniyamma i oddana jej grupa ochotniczek uważa, że wielkim błogosławieństwem jest możliwość pakowania największego skarbu na ziemi – wibhuti! Kiedyś zaproponowano im pensję za 5-6 godzin

ciężkiej pracy, którą wykonują codziennie z wyłączeniem weekendów i wakacji – jednak stanowczo odmówiły.

„Jest to coś, co chcemy robić dla Swamiego. Jak możemy przyjmować za to pieniądze?”.

To samo dzieje się również w Brindawanie z udziałem grupy ochotniczek pod kierunkiem pani Bhutii.

Ponadto zaistniała konieczność powołania oddzielnego zespołu do produkcji paczuszek wibhuti, które zostało udostępnione jako prasadam dla każdego wielbiela odwiedzającego aszram, czy to w biurze rekrutacji, w biurze bezpieczeństwa, czy w biurze zakwaterowania. Ta odrębna grupa składa się ze starszych kobiet, kilka z nich ma nawet po 80 lat, które w czasie śpiewania bhadżanów i po jego zakończeniu siedzą, pakując wibhuti. Tak jak ochotniczki są bardzo mocno zaangażowane w produkcję i pakowanie wibhuti, podobnie te kobiety za swoje wysiłki pragną jedynie miłości Swamiego. Można zobaczyć jak w ciszy wypełniają swoje zadanie na tyłach sali bhadżanowej w Prasanthi Nilajam, wytwarzając małe opakowania. Są to paczuski o wadze 10 gramów wykonane ze stron książeczek Likita Nama Dżapa Sadhana. Ich treścią jest boskie imię napisane ponad tysiąc razy przez wielbieli w ramach sadhany, czyli praktyki duchowej. Jak tylko książka zostanie ukończona, jest przewożona do aszramu, gdzie zamienia się w pojemnik i torebkę dla świętego popiołu.

Tak pokrótce wygląda historia produkcji wibhuti. Chociaż przedstawiono tu wiele szczegółów, jeden drobiazg pominięto. I to wcale nie dlatego, że o nim zapomniano; stało się tak raczej z tego powodu, że uznano go za coś oczywistego, o czym wszyscy wiedzą. Najważniejszym składnikiem wibhuti jest nieskończona miłość i łaska Bhagawana Baby, które zawsze się w nim znajdują!

Historia produkcji wibhuti obejmuje znacznie więcej doświadczeń i relacji, jakie się zachowały i jeden artykuł nigdy nie wystarczy, by oddać całą tę chwałę. Jednak jeśli jakiś Czytelnik jest chętny poznać najbardziej pasjonujące opowieści, najlepszym sposobem byłoby dołączenie do tej oddanej grupy i zgłoszenie się na ochotnika do pakowania wibhuti w czasie wizyty w Prasanthi Nilajam lub w Brindawanie. Przyniesie to same korzyści. Usłyszysz fascynujące opowieści i otrzymasz szansę wzięcia udziału w tym wspaniałym boskim procesie produkcji mahaprasadamu. Grupa ochotników zajmująca się produkcją wibhuti nieodwrotnie będzie potrzebowała pomocy, aby zwiększyć swoją wydajność i zaspokoić rosnące na całym świecie zapotrzebowanie na wibhuti.

Ci, którzy pragną poświęcić się tej pracy z miłością, proszeni są uprzejmie o kontakt z urzędnikiem ds. rekrutacji (panem Murali) z aszramu w Prasanthi Nilajam. Osoby, które chcą się tym zajmować w aszramie w Whitefield, mogą skontaktować się z panem Ruchirem Desai.

*Paramam pawitram baba wibhuti
paramam wicitram lila wibhuti
paramatra isztarta moksza pradanam
Baba wibhuti idam aszrajami*

Aravind Balasubramanya

Ilustracje: Mohan Dora

Tłumaczenie: Dawid Koziol

maj 2014

(is)

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 12, February 2014

http://media.radiosai.org/journals/vol_12/01FEB14/wibhuti-the-Making-of-the-Wondrous-Holy-Ash.htm